

W kręgu filozoficznej refleksji (22)

1. Zbliża się impreza organizowana w ustrońskim amfiteatrze przez Gromadę Górali pod przewodnictwem Wielkiego Zbójnika. „Baranina” odbędzie się w sobotę – z pełnym zbójnickim programem – 16 VIII 2008 r. Rada Gromady zadała mi z góralską powagą pytanie: Czy „święto baraniny” nasuwa mi jakąś refleksję?

2. Otóż, zbaraniałem, gdy to usłyszałem! Gdzie barany i owieczki, a gdzie refleksja filozoficzna? Co zbójnikom we łbie się kołata? Ale jak zbaraniałem, to sobie przypomniałem, że obrazowe określenie „zbaranieć” z lubością używał – znamienity filozof-góral i zbójnik z ducha – ks. Józef Tischner. Jako „zbaraniecie” opisywał reakcje na zaskakujące wieści i wyraziste opinie: ktoś coś usłysawszy zbaraniał. Ale na tym nie koniec obecności „barana” w ocenie ludzkiego postępowania. Bo do niegramotnego człeka zwykło się zdecydowanie powiedzieć „ty baranie!”, aby go zmobilizować. A o bezwolnych ludziach, którzy sami nie potrafią się zorganizować, orzeka się, że „są jako stado baranów”, co sugeruje, iż ktoś z zewnątrz musi pełnić rolę „pasterza” sprawującego nad nimi władzę.

3. Korzystając z obrazu cech różnych zwierząt wartościuje się w języku potocznym i w refleksji moralnej ludzkie poczynania, napiętnuje się przywary i słabości moralne. Wybitna filozofka prof. Barbara Skarga zatytułowała swą ostatnio wydaną książkę „Człowiek to nie jest piękne zwierzę” (Kraków 2007). Człowiek zdolny jest nie tylko do czynów moralnie prawych i szlachetnych, ale także do działań manifestujących jego głupotę oraz dokonywane z premedytacją okrucieństwo.

4. Przestrzega się jednak, że zwrot „człowiek człowiekowi wilkiem” jest obraźliwy dla wilków. Te zwierzęta nie dopuszczają się wobec siebie takich czynów, do jakich zdolni są ludzie wyradzający się w bestie. Dla określenia ludzkiej podłości i zbrodni używa się terminu „bestialstwo”. Słowo „zezwierzęcenie” jest niestosowane do napiętnowania ludzkiego okrucieństwa, bo człowiek jako istota biologiczna jest jednym z gatunków zwierząt.

4. Metafora „owiec i pasterza” służy opisywaniu relacji międzyludzkich. Trzeba jej się przyjrzeć, gdyż w życiu społecznym i religijnym miewa ona różne interpretacje, a niektóre z nich są groźne, gdyż nie respektują prawa do zachowania indywidualnej ludzkiej wolności.

4.1. Obraz „owcy i pasterza” ma znaną ewangeliczną interpretację. Jezus prezentuje siebie jako pasterza poszukującego jednej zaginionej owcy. Akcent pada na jednostkowość i indywidualizację. W ewangelicznym ujęciu odstępuje się od praktykowanego w polityce i w religiach takiego pasterskiego zarządzania „stadem”, w którym nie uwzględnia się istnienia jednostek i ich indywidualnych losów.

4.2. Jednak wśród mających władzę polityczną i religijną nieustannie występują silne tendencje, aby być pasterzem niepodzielnie władającym stadem. Jego funkcją jest nakazywać, co mają czynić podległe mu owce, a ich zadaniem jest ulegle wykonywać polecenia. Znany w świecie filozof i dominikanin Mieczysław A. Krąpiec zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla wolności jednostek, niesie urządzenie życia społecznego wedle modelu pasterskiego: „W życiu gromadnym, pasterskim to naczelnym pasterz był tym, który organizował życie podwładnych, od którego pochodziło wszystko. Gdy system gromady zamienia się w państwo, to władza czyni się źródłem wszystkiego”. W tak urządzonym państwie obowiązuje niwecząca wolność jednostek maksyma „to, co podoba się władzy, ma postać prawa” (w łacinie: *quod principi placet legis habet vigorem*). Wola „naczelnego pasterza” staje się prawem bezwzględnie obowiązującym wyzbyte z samodzielności i ubezwłasnowolnione „owce”.

5. Oddając się w radościom „święta baraniny” i ciesząc podniebienie jagnięciną, zastanówmy się: Gdzie i kiedy traktuje się nas w życiu społecznym jako bezwolne „stado baranów”, którymi można – wedle woli jakiegoś „naczelnego pasterza” – kierować? I dlaczego wielu ludzi łatwo ulega presji „pasterza”, rezygnując ze swej wolności i poddając się jego woli? Udzielając sobie rzetelnej odpowiedzi na te zasadnicze dla nas pytania możemy – jak mawiał jegomość Tischner – „zbaranieć” z wrażenia. Bo mimo gromkich deklaracji, że wysoko cenimy swobodę, okazuje się, iż w różnych sytuacjach niestety przyzwalamy innym, aby traktowali nas jak nieszczęsne „stado baranów”. **Marek Rembierz**